

Nie ten, który z rdzy  
 pancierz oskrobie,  
 Albo w mogiły dawnej  
 zajrzy trzewio,  
 A prochem dawnym  
 spoczynek naruszy,  
 Wiek pomknie — lecz  
 ten kto się dotknie  
 duszy.  
 Cyprian Norwid

# Kościół a nowoczesny imperializm

(Z przemówienia Ojca Św. do nowych Kardynałów)

„Wielu ludzi z trwożliwym oczekiwa-  
 niem i nadzieją zwraca się zewsząd do  
 Kościoła i pyta, jaki jest jego udział w  
 ratowaniu społeczeństwa ludzkiego, w  
 utrwalaniu owego nieocenionego, a droż-  
 szego nad wszystkie skarby dobra, jakim  
 jest trwały pokój wewnętrzny i zewnę-  
 trzny.

Odpowiedź ze strony Kościoła może być  
 wielostronna i różnorodna, jak różnorakie  
 są jego możliwości. Jednak wielką i osta-  
 teczną odpowiedzią, do której można spro-  
 wadzić wszystkie inne, pozostaje zawsze  
 ta: jedność i całość Kościoła, ugruntowa-  
 nego na Bogu i Jezusie Chrystusie. Stąd  
 powstaje konieczność, — na pierwszym  
 miejscu dla samychże dzieci Kościoła, ale  
 także i dla społeczeństwa ludzkiego w ogó-  
 lności, — konieczność posiadania jasnego  
 i dokładnego pojęcia o wpływie, jaki ta  
 jedność i ta całość praktycznie wywiera.  
 Wpływ ten wywiera Kościół na podwala-  
 nie, na zrab i na życie społeczeństwa ludz-  
 kiego.

Jedność i całość Kościoła, uwytatnia-  
 jąca się jasno w przejawie jego ponadna-  
 rodowości, ma wielką doniosłość dla pod-  
 waliny życia społecznego. Nie dlatego  
 jakoby zadaniem Kościoła było ogarnąć  
 i do pewnego stopnia obejmować, na  
 kształt jakiegoś olbrzymiego Imperium  
 światowego całe społeczeństwo ludzkie.  
 To pojęcie o Kościele jako Imperium  
 ziemskim i panowaniu nad światem jest  
 zasadniczo fałszywe; w żadnym okresie hi-  
 storii nie było ono prawdziwe i nie odpo-  
 wiadalo rzeczywistości, chyba że się chce  
 do minionych wieków stosować błędnie  
 pojęcia i terminologie naszych czasów.

Kościół — jakkolwiek wypełnia pole-  
 cenie swojego Boskiego Założyciela, ażeby  
 się rozszerzał po całym świecie i zdoby-  
 wał dla Ewangelii wszelkie stworzenie  
 (por. Mk. 16,15) — nie stanowi jakiegoś  
 Imperium, zwłaszcza nie jest nim w zna-  
 czeniu imperialistycznym, jakie zwykło  
 się obecnie nadawać temu wyrażeniu. W  
 swoim pochodzie i w swoim rozprzestrze-  
 nianiu się odbywa on drogą przeciwną tej,  
 którą wybiera nowoczesny imperializm.  
 On idzie przede wszystkim w głąb, a po-  
 tem dopiero wszsz i wzdłuż. Kościół szu-  
 ka na pierwszym miejscu samego czło-  
 wieka; stara się zrobić tego człowieka,  
 ukształtować i udoskonalić w nim podobie-  
 ństwo Boże. Jego działalność dokony-  
 wa się przede wszystkim w głębi serca  
 każdego człowieka, lecz wywiera również  
 wpływ na całe jego życie, na wszystkie  
 pola działalności każdego. W ludziach  
 tak urobionych Kościół przygotowuje dla  
 społeczeństwa ludzkiego podstawę, na któ-  
 rej będzie ono mogło się bezpiecznie  
 oprzeć. Imperializm nowoczesny przeciwnie  
 idzie odwrotną drogą. On rozwija się  
 wszsz i wzdłuż. Nie szuka człowieka jako  
 takiego, ale spraw i sił, którym każe mu  
 służyć; tym samym nosi on w sobie za-  
 rodki, które narażają na niebezpieczeń-  
 stwo samą podwalinę współżycia ludzkie-  
 go. Czyż w takich warunkach może ko-  
 gos dziwić obecny niepokój narodów o  
 swoje wzajemne bezpieczeństwo? Niepo-  
 kój, który wypływa z niepomiernej dą-  
 żności do rozprzestrzeniania się, noszącej  
 w sobie zarzewie ustawicznego niepokoju,  
 a będącej przyczyną, iż za jedną potrzebą  
 bezpieczeństwa, idzie zaraz bezpośrednio  
 druga, może nawet jeszcze bardziej na-  
 gła.

Działalność Kościoła w głębi duszy ludzkiej

Niczym byłaby mocna podstawa, gdy-  
 by samej budowie brakło spójności i rów-  
 nowagi. Otóż Kościół przyczynia się tak-  
 że do nadania spójności i równowagi tym  
 wszystkim różnorodnym i skomplikowa-  
 nym czynnikom budowy społecznej. Także  
 i tu działalność jego jest przede wszyst-  
 kim wewnętrzna. Podpory i umocnienia,  
 dodane od zewnątrz chwytającej się budow-  
 li, są tylko marną namiastką i mogą tylko  
 nieco opóźnić nieunikniony upadek.

Działa on w najgłębszych tajnikach du-  
 szy człowieka, człowieka obdarzonego oso-  
 biście godnością wolnego stworzenia i nie-  
 skonczenie wyższą godnością dziecka Bo-  
 żego. Tego człowieka Kościół urabia i wy-  
 chowuje, ponieważ sam człowiek, o ile  
 jest zupełny dzięki harmonii między  
 swym życiem przyrodzonym i nadprzy-

rodzonym, dzięki prawidłowemu rozwojo-  
 wi swoich popędów i skłonności, licznych  
 swoich przymiotów i swoich różnorodnych  
 zdolności, jest równocześnie źródłem i ce-  
 lem życia społecznego, a tym samym tak-  
 że podstawa jego równowagi.

A teraz, Dostojni Bracia, z tą nauką i  
 praktyką Kościoła porównajcie dążności  
 imperialistyczne, jak one w rzeczywisto-  
 ści się przedstawiają. Nie znajdziecie tam  
 żadnego pierwiastka równowagi wew-  
 nętrznej; wskutek tego stałość współży-  
 cia ludzkiego ponosi nową i ogromną  
 szkodę. Jeżeli istotnie te olbrzymie orga-  
 nizmy nie mają rzeczywistej podwaliny  
 moralnej, rozwijają się one z konieczności  
 w kierunku co raz to większej centrali-  
 zacji i coraz to większego ujednostajnie-  
 nia. Przeto ich równowaga, a nawet ich  
 własna spójność, utrzymują się jedynie  
 pod wpływem siły i przymusu zewne-

równowagi i równości pomiędzy ludźmi.

Także i tu Kościół jest ową instytucją,  
 która może uleczyć i uzdrowić tę ranę.  
 Także i tu dokonuje on tego, wnikając w  
 najgłębsze tajniki ludzkiego bytu i sta-  
 wiając go w samym ośrodku całego ładu  
 społecznego. Otóż ten ludzki byt to nie  
 człowiek w pojęciu oderwanym, ani też  
 człowiek rozważany w porządku czystej  
 natury, ale człowiek zupełny, taki, jak-  
 im jest w oczach Boga, swego Stwórcy  
 i Odkupiciela, jakim jest w rzeczywistości  
 uchwytej i dziejowej: okoliczność, któ-  
 rej nie można tracić z oczu bez narażenia  
 na wstrząs prawidłowego rozwoju ludzkie-  
 go współżycia. Kościół wie o tym i odpo-  
 wiednio do tego postępuje. Jeżeli w pew-  
 nych epokach i miejscach ta czy inna cy-  
 wilizacja, ta czy inna grupa narodowości-  
 wa lub społeczna wywierała na Kościół  
 silniejszy wpływ niż inne, nie znaczy to

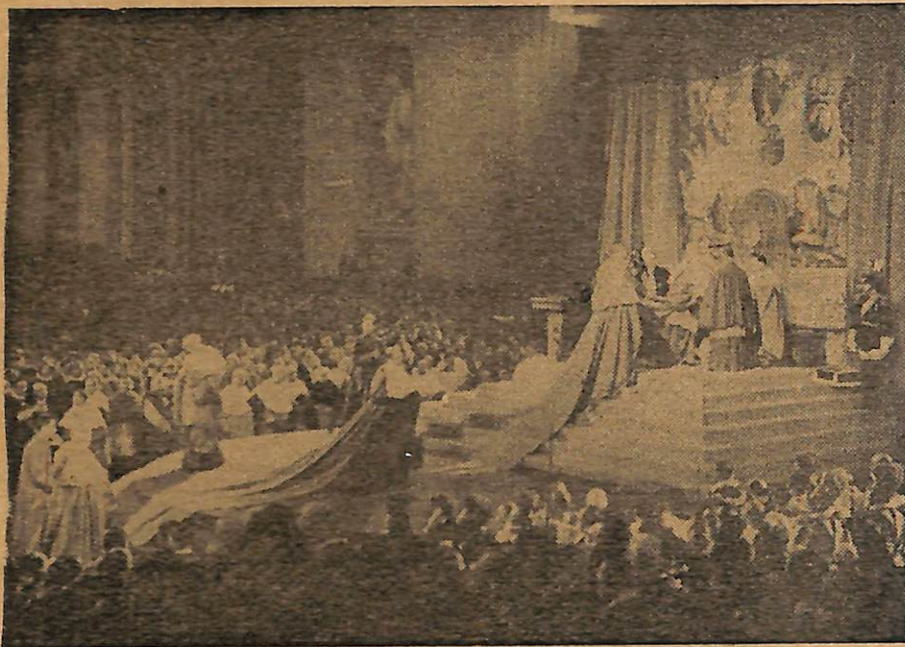
tuje w duszy jakiegoś pojęcia wędrowki,  
 wydalenia z ojczyzny, owych przesiedlań,  
 w których władze publiczne lub twardy  
 bieg wypadków wyrwają ludność z ich  
 ziem i z ich domostw; nie oznacza ono  
 porzucenia zdrowych tradycji, czcigod-  
 nych zwyczajów; ani stałej lub przynaj-  
 mniej długiej i przymusowej rozłąki  
 małżonków, rodziców i dzieci, rodzeństwa,  
 krewnych i przyjaciół; ani poniżenia  
 ludzi do upokarzającego sposobu hy-  
 towania, jako „masa”. Ten nieszczęsny  
 rodzaj przesiedlań ludzi stał się niestety  
 dzisiaj częstszy, lecz także on, w swych  
 przejawach dawnych i dzisiejszych, w  
 wieloraki sposób wprost lub ubocznie wią-  
 że się z dążnościami imperialistycznymi  
 nowych czasów. „Przyjście” do Kościoła  
 nie wymaga tych smutnych przenoszeń.

Czyż Kościół przez ten wewnętrzny du-  
 chowny pociąg, Dostojni Bracia, nie przy-  
 czynił się może i dotąd skutecznie nie  
 przyczynia do budowy trwałej podwala-  
 ny społeczności ludzkiej?

Człowiek taki, jakim go chce mieć Bóg  
 i jakiego Kościół do siebie przygarnia,  
 nie będzie się nigdy czuł silnie utwier-  
 dzonym w przestrzeni i czasie bez stałe-  
 go obszaru ziemi i bez tradycji. Tu silni  
 znajdują źródło swej gorącej i podłej ży-  
 wotności, a słabi, którzy stanowią więk-  
 szość, są zabezpieczeni przed mało-  
 dusznością i odrętwieniem, przed poniże-  
 niem ich godności ludzkiej. Potwierdza to  
 długie doświadczenie Kościoła jako wy-  
 chowawcy narodów; dlatego też stara się  
 on na wszelki sposób połączyć życie re-  
 ligijne ze zwyczajami ojczystymi i ze  
 szczególną zapobiegliwością troszczy się o  
 tych, których wyjazd z kraju lub służba  
 wojskowa trzymają zdala od ojczyzny. Za-  
 głada tyłu dusz usprawiedliwia niestety  
 te macierzyńskie obawy Kościoła i zmu-  
 sza do wyprowadzenia wniosku, że stały  
 obszar ziemi i przywiązanie do tradycji  
 przodków, tak nieodzowne dla zdrowej ca-  
 łości człowieka, są również zasadniczymi  
 składnikami wspólnoty ludzkiej. Byłoby  
 jednak oczywiście wywracaniem i wręcz  
 odwracaniem w jego przeciwieństwo do-  
 broczynnego skutku wymagania,  
 gdyby ktoś chciał posługiwać się nim dla  
 usprawiedliwienia przymusowego spro-  
 wadzenia do ojczyzny tych, co dla słusznych  
 powodów pragną gdzieindziej ustalić  
 swoją siedzibę, i do odmawiania im pra-  
 wa azylu.

Kościół żyjący w sercu człowieka i czło-  
 wiek żyjący w łonie Kościoła, oto, Czcio-  
 godni Bracia, najgłębsze i najskuteczniej-  
 sze zjednoczenie, jakie sobie można wyo-  
 brazić. Przez to zjednoczenie Kościół pod-  
 nosi człowieka do doskonałości jego bytu  
 i jego żywotności, aby ludzkiemu społec-  
 zeństwu dać ludzi w ten sposób ukształ-  
 conych: ludzi utwierdzonych w ich nie-  
 naruszalnej nieskazitelności jako obrazu  
 Boga; ludzi dumnych ze swej godności  
 osobistej i zdrowej wolności; ludzi szlu-  
 stnie zazdrosnych o równość ze swymi bliź-  
 niami w tym wszystkim co dotyczy samej  
 głębi godności ludzkiej; ludzi stale przy-  
 wiązanych do swej ziemi i do swych tra-  
 dycji; jednym słowem ludzi, nacehowa-  
 nych tymi czterema pierwiastkami,  
 oto co daje społeczności ludzkiej stałą  
 podstawę i zapewnia jej bezpieczeństwo,  
 równowagę, równość, prawidłowy rozwój  
 w przestrzeni i czasie. Takie więc jest  
 również prawdziwe znaczenie i taki  
 praktyczny wpływ ponadnarodowości Ko-  
 ścioła, który, — nie będąc nawet z dale-  
 ką podobnym do jakiegos Imperium, —  
 wznosi się ponad wszelkie różnice, wszel-  
 kie przestrzenie i czasy i bezustannie  
 buduje na niewzruszonej podstawie każ-  
 dej społeczności ludzkiej. Miejmy doń  
 zaufanie; kiedy dokoła niego wszystko  
 się chwieje, on jest nieporuszony.

Z uroczystości Konsystorza Publicznego  
 (szczegóły na str. 3)



Fot. Keystone.

Papież Pius XII nakłada kapelusze kardynalskie nowym Księżętom Kościoła.

trznego, zależnego od warunków material-  
 nych i przepisów prawnych, pod wpły-  
 wem biegu wydarzeń i odpowiednich ur-  
 rządzeń, a nie na mocy wewnętrznej zgo-  
 dy ludzi, ich zdolności i gotowości do po-  
 dejmowania inicjatywy i brania na siebie  
 odpowiedzialności. Ten tak zwany ład  
 wewnętrzny ogranicza się prawie do zwy-  
 kłego rozumu między różnymi grupami,  
 zagrażając ustawicznie zachwianiem ich  
 równowagi przy każdej zmianie czy to  
 wchodzących w grę interesów, czy też pro-  
 porcji sił. Ponieważ te organizmy są tak  
 kruche i o tak niestałym ustroju wew-  
 nętrnym, dlatego tym łatwiej mogą stać  
 się niebezpiecznymi również i dla całej  
 rodziny państw.

Człowiek zupełny ośrodkiem porządku  
 społecznego

Całkiem odmienny jest bez wątpienia  
 wypadek jakiegos Imperium, założonego na  
 podstawie, której charakter duchowy us-  
 tał się i umocnił w ciągu dziejów, a  
 które znajduje oparcie w świadomości  
 olbrzymiej większości obywateli. Ale czyż  
 nie jest ono narażone na niebezpieczeń-  
 stwo innego rodzaju, a mianowicie, że  
 będzie przeceniało wyłącznie to wszystko,  
 co jest jemu właściwe, i na to tylko bę-  
 dzie zwracało uwagę, a nie będzie umiało  
 docenić lub choćby tylko zapoznać się z  
 tymi, co mu jest obce? I oto znowu jed-  
 ność i całość wspólnoty ludzkiej będzie  
 wstrząśnięta skutkiem wylomu, uczynio-  
 nego w jej podwalinie w punkcie zasad-  
 niczym; będzie naruszona święta zasada

jednak, że wpręgał on się w czyjąś służ-  
 bę, albo że, by się tak wyrazić, zaskoru-  
 pił w pewnym momencie dziejowym, za-  
 mykając się przed wszelkim dalszym roz-  
 wojem. Przeciwnie, Kościół, z właściwą  
 sobie troskliwością pochylając się bezu-  
 stannie nad człowiekiem, wsłuchuje się w  
 każde uderzenie jego serca, zna wszystkie  
 jego bogactwa, rozumie wszystkie jego  
 pragnienia z ową jasnowidzącą intuicją i  
 przenikliwą delikatnością, które mogą po-  
 chodzić tylko z nadprzyrodzonego światła  
 nanki Chrystusowej i z nadprzyrodzonego  
 ciepła jego Boskiej miłości. W ten  
 sposób Kościół w swoim pochodzie  
 kroczy naprzód, bez zatrzymywania się i  
 bez wstrząsów, drogą, wytyczoną opa-  
 trznościowo przez czas i okoliczności. Tak-  
 kie jest głębokie znaczenie jego życiowe-  
 go prawa ciągłego przystosowywania się,  
 prawa, które niektórzy, niezdolni wnieść  
 się do tak wspaniałego pojęcia, tłumaczyli  
 i przedstawiali jako oportunizm. Nie,  
 powszechna wnikliwość Kościoła nie ma  
 nic wspólnego z ciasnotą sekty, ani też  
 z wyłącznością jakiegos imperializmu,  
 niewolnika swojej tradycji.

Przesiedlanie narodów

Kościół jest rzeczywiście społecznością  
 doskonałą, społecznością powszechną, któ-  
 ra obejmuje i jednoczy pomiędzy sobą w  
 jedność mistycznego Ciała Chrystusa  
 wszystkich ludzi.

Wszyscy, narody i poszczególne ludzie,  
 są wezwani, aby przyjsć do Kościoła. Ale  
 to słowo „przyjsć” bynajmniej nie wywo-

Miłujmy Kościół

Miłujmy Kościół, ten Kościół święty,  
 pełen miłości i mocy, ten Kościół praw-  
 dziwie ponadnarodowościowy. Dokładaj-  
 my starań, aby go miłowały wszystkie na-  
 rody i wszyscy ludzie. Bądźmy sami trwa-  
 łą podwaliną społeczeństwa; niech ono  
 rzeczywiście stanie się „una gens”, jed-  
 nym rodem.

# ŻYCIĘ KATOLICKIE

## Ojciec Święty nakłada kapelusze nowomianowanym Kardynałom

Wśród napięcia tłumów jeden po drugim wchodzi nowi książęta Kościoła w towarzystwie swego otoczenia i ceremoniarzy papieskich. Pochód otwiera kardynał ormiański Agagianian, mając na głowie tradycyjny czerwony „kalimafion”. Za nim postępuje gigantyczny kardynał ormiański Agagianian, mając wy mimo swoich 84 lat, potem dwóch kardynałów z dyplomacji kościelnej Aloisi — Masella i Micara. Suchy

w ceremonii. Inny również z nowych kardynałów z tej samej przyczyny nie był dzisiaj obecny.—Kardynał Artega y Belacourt, arcybiskup San Christofomo (Havana).

Orszak przesuwa się w dalszym ciągu, następuje Afrykańczyk de Gouveia, któremu podtrzymuje tren czarny seminarzysta. Za nim Barros Camara, arcybiskup Rio de Janeiro, Pla y Deniel z Toledo, potem arcybiskup Kolonii Frings, smukły i zamysłony, następnie Guevara z Limy, młodzieńki arcybiskup Westminsteru Griffin, arcybiskup z Taragony Arce y Ochaterena. Energicznym krokiem podchodzi kard. Mindszenty, który dopiero przedwczoraj przyleciał do Rzymu. Na zapytanie jednego z dostojników czy przybywa z Węgier, miał odpowiedzieć „Nie, z czysca”. Wstępuje na podium żywy, o przyjemnych rysach kardynał Rufini, Arcybiskup Palermo witany serdecznie przez Włochów, poczym mały, lecz energiczny biskup Berlina von Preysing, za nim olbrzymi von Galen z Muensteru, który zwraca na siebie uwagę tłumów, albowiem znane są wszystkim jego śmiałe wystąpienia przeciwko nazistom. Podchodzi Argentyńczyk Caggiano, Chińczyk Tien w towarzystwie innego Chińczyka, na którego piersiach

widnieją liczne odznaczenia papieskie. Orszak zamyka kard. diakon Bruno.

Po drugiej części przemówień adwokatów, dotyczących kanonizacji wspomnianych Błogosławionych, przed tronem Ojca św. przesuwa się powtórnie orszak nowych kardynałów, celem otrzymania kapelusza kardynalskiego, przy którego wkładaniu Ojciec św. odmawiał modlitwę:

„Na chwałę Boga Wszchemogącego i ozdobę św. Stolicy Apostolskiej przyjm kapelusz czerwony, szczególny znak godności kardynalskiej, który ma oznaczać, iż niewzruszonym masz się okazać aż do przelania krwi włącznie na chwałę wiary św., pokoju i pomyślności ludu chrześcijańskiego, dla wzrostu i stałości Kościoła Rzymskiego. W Imię Ojca i Syna i Ducha św.”

Na zakończeniu ceremonii Ojciec św. udzielił obecnym błogosławieństwa i w otoczeniu wszystkich purpuratów powrócił wśród rozentuzjowanych tłumów do Watykanu.

W końcu kardynałowie procesjonalnie poprowadzeni przez śpiewaków papieskich, śpiewając „Te Deum” udali się przed ołtarz katedry św. Piotra, gdzie leżą krzyżem przetwali do końca „Te Deum”. Kardynał diakon odmówił nad nimi specjalną modlitwę „Super noviter electos Cardinales”. Po modlitwie wymienili oni uściski ze starymi kardynałami i pozostali w dłuższej kontemplacji przed grobem Księcia Apostołów.

Konsystorz Publiczny, w dniu 21.2. br. odbył się niezwykle uroczystość.

Od wczesnych już godzin ulicami Rzymu ciągnęły tłumy, by wypełnić po brzegi Bazylikę św. Piotra. Jest ona największą świątynią na świecie, mimo tego wielu z tych, którzy chcieli oglądać największy ceremoniał, nie zdołało już wejść do Bazyliki. Pozostali oni na placu, by słuchać przebiegu uroczystości przez megafony.

Ojciec św. ok. godz. 9.15 w otoczeniu swego dworu, poprzedzany przez gwardię szwajcarską udał się po przez Sala Ducale i Reggia do kaplicy Matki Bożej Bolesnej. Przywdziałszy szaty kościelne, czerwoną kapę i mitrę, wstąpił na Sedia



Wręczenie biletu nominacyjnego J. E. Ks. Metropolicie Krakowskiemu.

Gestatoria, by udać się do głównej nawy, gdzie odbyła się uroczystość.

Przed konfesją, wzniesioną wysoko, umieszczono tron papieski, nad którym rozpostarto wielkich rozmiarów arras, przedstawiający Sprawiedliwość. W nawach bocznych wokół konfesji zbudowano specjalne trybuny dla członków rodziny Jego Świątobliwości, królewskiej, korpusu dyplomatycznego, rycerzy zakonu maltańskiego itd.

Przy odgłosie srebrnych trąb ok. 9.30 ruszył orszak papieski z kaplicy Matki Bożej Bolesnej do głównej nawy. Niespotykany entuzjazm ogarnął zgromadzone tłumy. Ludzie ze wszystkich zakątków ziemi i wszystkich języków podnieśli olbrzymi okrzyk „Niech żyje Ojciec św.

o rysach szlachetnych i energicznych, wstępuje po schodach tronu papieskiego polski kardynał Adam Stefan Sapieha. Ze wszystkich stron Bazyliki rozlegają się oklaski. To Polacy, rozrzućeni po Bazylicę, witają swego kardynała. Znają go również i Włosi. Styszę, jak szepcą między sobą: „To Polak, jaki sympatyczny. Wiele ucierpiał od nazistów”. Z uśmiechem na twarzy zbliża się do Ojca św. całując stopę, jak to czynią wszyscy nowi kardynałowie, potem pierścień. Ojciec św. bierze go w ramiona, zamieniają uścisk, a w międzyczasie wymieniają szereg zdań.

Za Sapieha idzie kardynał Mooney, Arcybiskup z Detroit, następnie Kandydzczyk Mac Guigan z Toronto, Stritch

### W 7 rocznicę śmierci Piusa XI.

Kaplica Sykstyńska, dobrze znana nam wszystkim od czasu do czasu przybiera odświętną szatę. Taką właśnie okazją było nabożeństwo w 7 rocznicę śmierci wielkiego Papieża Piusa XI. Odbywa się ono wedle zwyczajów od wieków przyjętych. Za wielką krata dzielącą kaplicę na dwie części, zasiedli po stronie lewej Ambasadorowie akredytowani przy Stolicy Apostolskiej z dziekanem korpusu Ambasadorów Dr. K. Papée na czele, po stronie — wszyscy w mundurach dyplomatycznych lub frakach. Dalej zasiadają radcowie kanoniczni potem członkowie Zakonu Maltańskiego i Świętego Grobu w białych pelerynach z dużymi haftowanymi krzyżami.

Po prawej stronie pierwszy rząd jest przeznaczony dla rodziny Papieża, potem panie z korpusu wszystkie na czarno z długimi welonami, wreszcie zaproszeni na uroczystość.

Z drugiej strony kraty zasiedli Kardynałowie, Biskupi, Prataci Kurialni i kler — wszyscy w odświętnych szatach.

Tron papieski tym razem został pusty, gdyż lekarze zabronili Ojcu św. opuścić swe apartamenty prywatne, z uwagi na przeziębienie.

Nabożeństwo zaczęło się o godz. 10.30. Celebrował je J.E. Ks. Kardynał Verde. Chór Kaplicy Sykstyńskiej przez cały czas Mszy św. wykonywał pienia nabożne.

J. A. B.

### Deklaracja praw rodziny

Prezydent Truman — jak podała agencja Reutersa — wystosował list do 14 zjazdu Narodowej Konferencji Katolickiej, zajmującej się zagadnieniami rodziny, w którym oświadczył:

„Byłoby rzeczą dobrą, by w przyszłości narody zechciały uchwalić „deklarację praw rodziny, jak uchwały dawniej deklarację praw człowieka. Byłoby to niezrozumiałym, gdybyśmy w chwili, w której z ręką na sercu zabieramy

się do olbrzymiego zadania, stojąc na zwrotnym punkcie historii, zaniedbali zwrócić dużą część naszej uwagi i naszych wysiłków na jedność rodziny”.

Jest to uznanie dla nauki Kościoła, który ciągle głosi, że rodzina stanowi kamień węgielny od budowy społeczeństwa. „Rodzina, źródło istnienia ludzkiego, pierwotny, niezniszczalny węzeł pomiędzy jednostkami, okazuje się jako pierwsza fundamentalna jednostka społeczna, od której pomyślności i moralności zależy w ogromnej części moralność i pomyślność całej ludzkości” (Pius XI do Arepa Montevideo 26.11. 1925).

### Polacy na uniwersytecie fryburskim

Na uniwersytecie w Fryburgu (Szwajcaria) zapisało się w tym roku 1.143 słuchaczy zwyczajnych i 149 nadzwyczajnych. Z grup zagranicznych Polska liczy 25. Pod względem ilościowym Polaków przewyższają jedynie Francuzi (35), Włochów jest 20, Niemców 16.

### Liczba misji i misjonarzy

Ostatnie statystyki misji katolickich podają następujące cyfry: Obszarów misyjnych 556 — z tych misji sul iuris (na własnych prawach) 7; prefektur apostołskich 130; wikariatów apostołskich 314; opactw nullius (niezawisłych) 6; diecezji 78; archidiecezji 21.

Personel misyjny: 16.428 księży zagranicznych; 5639 księży miejscowych; 8194 braci zakonnych zagranicznych; 2642 braci miejscowych; 38.621 sióstr zagranicznych i 18.154 sióstr miejscowych.

### Disney współpracuje z Katolickim Centrum Filmowym

(ARI) Sławny twórca filmów rysunkowych Walty Disney ofiarował Kat. Centrum Filmowe swoje ostatnie najnowsze krótkometrażowe filmy w dowód sympatii i uznania dla pracy centrum w produkcji filmów katechistycznych.

Wspomniane filmy Disney'a mają za temat: nie pić wody nieczystej; poddać się szczepieniu; walczyć z malarią.

Młodzi widzowie są oczarowani wspaniałymi kolorami, walką bakterii, zasadzkami chorych i epidemii.

### Religijność ludu rosyjskiego

O. Leopold Brown, amerykański Augustinianin, który po 20 latach pobytu w Rosji powrócił do Stanów Zjednoczonych, w wywiadzie udzielonym dziennikarzom stwierdził, iż mimo przesładowania religijnego ze strony rządu sowieckiego, prawie dwie trzecie ludności rosyjskiej są jeszcze religijne.

### Spis wydawnictw

- W Biurze Prasowym Biskupa Polowego W. P. (Polish Forces, CMF 62) są do nabycia następujące książki:
- 1) Kalendarzyk na rok 1946 L. 20
- 2) Dr. T. Felszyn: „Wiedza i Wiara w świetle nowoczesnych poglądów fizycznych” „ 50
- 3) Dr. Fr. Drewnowski: „Matężstwo Doskonałe” „ 50
- 4) Prof. St. Kasznica: „Rozważania” „ 60
- 5) O. Borkowski: „Nowy Testament — 4 Ewangelie w jednej” (w sprawie pbc.) „ 180
- 6) Kard. Gasparri: „Katechizm katolicki”, „Katechizm dla dorosłych” „ 180
- 7) Adolf Nowaczyński: „Najpiękniejszy człowiek naszego pokolenia, brat Albert” „ 50

### Nadesłane ofiary

Na prasę katolicką	
Kpt. Pietrzyk Józef, CMF 322	150 L.
kpr. Staniszewski M., CMF 733	50 „
plut. Piętroń Stanisław, CMF 592	50 „
st. strz. Lutecki Aleksander, CMF 348	100 „
st. ut. Sosnicki Jerzy, CMF 158	500 „
ułan Klon Paweł, CMF 718	50 „
por. Malach Adam, CMF 474	40 „
pchr. Kraska Edward, CMF 109	110 „
kan. Ignatowicz Stanisław, CMF 318	50 „
Na dzieci w Niemczech	
beziemiennie	1.000 L.
ppor. Przędziński Wiesław, CMF 627	100 „
Konfraternia Kroacka św. Heronima w Rzymie	1.000 „
Beziemiennie przez Redakcję „Orta Białego”	100 „

W odpowiedzi na encyklikę Ojca św. w sprawie opieki nad biednymi dziećmi, żołnierze 12 PAC'u składają na sieroty polskie w Niemczech kwotę 4.841 L. i zapraszają inne oddziały wojskowe do współzawodnictwa w opiece nad sierotami polskimi.

### Listy do odebrania

Prof. Antoni Jakubski z Poznania ma do odebrania w Administracji „W Imię Boże” listy z Kraju i z Niemiec.

### POSZUKIWANIA

Baldysz Zdzisław i Stenzel Tadeusz poszukiwani przez Baldysz Fr. Stanisław, Hohenfels, Niemcy.  
Ks. Olgierd Antoni-Korybut-Daszkiwicz poszukiwany przez Andrzejewskich, Papenburg, Niemcy, ul. Warszawska 21.  
Ks. Iwanski Marian poszukiwany przez Piechota Stefana, Polish Forces, CMF 161.  
Ks. Marian Szymkus poszukiwany przez kpr. Krawczuk Jana, Polish Forces, CMF 684.  
Sosnicki Jerzy, Polish Forces, CMF 158 pozdrawia matkę i brata w D.P. Camp Nr. 5.



Modlitwa nowych Kardynałów na Jawnym Konsystorzu w Bazylice Sw. Piotra w Rzymie w dniu 21 lutego 1946 roku.

kiedy Ojciec św. zbliżał się do konfesji, chór papieski pod batutą Mgr. Lorenzo Perosi wykonał „Tu es Petrus”. Ojciec św. wstąpił na tron i starzy kardynałowie złożyli mu tzw. „obediencia” (hołd posłuszeństwa). Następnie adwokaci konsystorialni wystąpili przed tron, by złożyć prośbę o kanonizację 4 błogosławionych: Piotr de Britto, Bernardyn Realino, Elżbieta Bichier des Ages i Franciszka Ksaweria Cabrini. Pod koniec przemówień adwokatów dwóch kardynałów w otoczeniu innych dostojników kościelnych udało się do kaplicy Najsw. Sakramentu, by wprowadzić nowych Purpurantów do Bazyliki, którzy w międzyczasie złożyli przepisana przysięgę.

z Chicago, Arcybiskup z Granady Parrado y Garzia, Roques z Rennes, Vasconcellos Motta z Brazylii. Kardynał Petit de Julleville postępuje powoli i podtrzymywany jest przez swego sekretarza, tylko siła woli pozwala mu przetrwać tę długą ceremonię. Zanim jako przeciwważenie idzie dynamiczny arcybiskup z Sydney Gilroy, młody i sympatyczny. Potem arcybiskup Nowego Jorku, Spellman. Znowu oklaski wypełniają Bazylikę. W olbrzymiej liczbie Amerykanie witają swego pasterza, a wojsko swego biskupa sił zbrojnych amerykańskich. Za nim powinien iść arcybiskup chilijski Caro Rodriguez. Z powodu jednak lekkiego bronchitu, nie mógł wziąć udziału

## Ze wspomnień

## Droga pielgrzymstwa żołnierza 2 Korpusu

Nie było i nie będzie żołnierzy polskich, którzyby w zbrojnej wędrówce przeszli tyle miejsc, związanych z naszą wiarą chrześcijańską, co żołnierz 2 Korpusu.

Sztandary nasze dywizyjne, poświęcone u Grobu Pańskiego w Jerozolimie stały się pamiątkowe i święte przez to, że rozwijały się i lśniły obliczem Częstochowskiej Pani i Orłem Białym na tyłu ładach, na tyłu miejscach świętych...

Żołnierskie stopy przemierzyły ziemię uświęconą stopami Zbawiciela i Jego uczniów. Pieśni polskie, modlitwy wydobyte z pod stęsknionego serca mocą wiary biły o mury historycznych świątyń. Żołnierz A.P.W. nie tylko stał się pielgrzymem, ale rycerzem — krzyżowcem.

Zestawmy jego drogę z dziejami biblijnymi:

Mezopotamia (Irak) gdzie to po upadku naszych przodków biblijny raj zmienił się w ziemię rodzącą osty i cierń. Ośnieżone pasmo iraackich gór, wśród których rozsiadł się potężny masyw Ararat, na którym osiadła arka (korab) Noego po potopie.

Droga do Basy — ruiny wielkiego kiedyś Babilonu i wieży Babel, gdzie kwitła ongiś jedna z najstarszych kultur świata. Z tej ziemi wyruszył Abra-

ham, by posiadać ziemię, jemu obiecaną przez Boga — Palestynę.

Żołnierz 2. Korpusu schodził wzdłuż i w szerz tę „ziemię obiecaną”, kraj Abrahama, Izaaka, Jakuba, okolice Hebronu, Gazy (Quastina, Julis, Izdud) Za Józefem udał się do Egiptu, przejeżdżał ziemię Goshen, na której przez 400 lat rozrastał się naród wybrany do zachowywania wiary w Jedynego Boga. Zna brzegi Morza Czerwonego (Suez), które ustępowało drogi Mojżeszowi, wypatrywał masywu góry Synaj, sławnej z nadania tablic przykazań, tych na których on za panią matką uczył się dzieckiem będąc mowy. Rozmyślał nad gruzami Jeryha, które padło nie tyle od głosu trąb jeryhońskich ile mocą Bożą.

Brygada Karpacka przygotowywała się do walki w dolinie Ajalon obok Latrun, na której to w czasie krwawej walki Jozue zatrzymał słońce do czasu zwycięstwa. A później dywizje zaprawiały się do czynu zbrojnego na wszystkich terenach walk Filistynów z Izraelem, i tam gdzie Samson rozerwał lwa i gdzie znalazł plaster miodu, (okolice Gedery) i tam gdzie wyrwał bramę miejską (Gaza). A tak dobrze każdemu znany Izdud — to dawny Azoot, stolica filistynska, gdzie przed zdobycią na wojskach Helego „Skrzynią Przymie-

rza” padł rozbity w kawałki posąg bożka Dagona. Utkwiła z pewnością w pamięci przy drodze do Jerozolimy stojąca wieża z 7 metrową figurą Matki Bożej na szczycie, miejsce, gdzie przebywała ta „Skrzynia” po zwrocie jej przez Filistynów. Przy tej drodze jakże często mijano się na górach miasta Samuela i Saula. Na ćwiczenia pod Hebron drogą prowadziła przez dolinę, na której pastuszek Dawid pokonał olbrzymiego Goliata.

Wreszcie ileż to razy zwiedzało się Jerozolimę z Górnym Sionem, zamkiem Dawida ze wzgórzem Moriah, na którym stała świątynia Salomonowa (dziś tam Meczet Omara), zburzona przez Babilończyków.

Polskie słowa modlitwy uderzały o groty proroka Eliasza na Karmelu obok Haify, w miejscu pobytu Matki Bożej i kolebce zakonu Karmelitów.

Ostatnie swe manewry jesienne odbył 2 Korpus w okolicy Nazaretu w ziemi Zwiastowania N. Marii Pannie, w ziemi dziecięstwa Chrystusowego, gdzie On przez blisko 30-letni okres czasu poświęcił się ciężkiej pracy robotnika-cieśli. Żołnierz A.P.W. odwiedzał i miasto Ain Karem, choćby z drogi do Jerozolimy, miasto św. Jana Chrzciciela i miejsce Nawiedzenia przez Matkę Bo-

żę św. Elżbiety. Grota zaś Betlejemska tyle razy wstrząsała się od głosu kolend polskich żołnierzy 2 Korpusu.

Przeszedł on przez wszystkie miasta i wioski, po których stapały święte stopy Zbawiciela, jak Kafarnaum, Magdala, Góra Ośmiu Błogosławieństw, Rozmnożenia chleba, Morze Galilejskie, morze uciszenia burzy, cudownego polowu ryb, kazania z łodzi Piotrowej. W czasie mafewrów spoglądał na groźny masyw góry Tabor i rozmyślał o Przemienieniu Pańskim, przejeżdżał obok wioski Naim — wskrzeszenia młodzieńca, bywał w Betani, miejscu wskrzeszenia Łazarza. Z jaką czcią spoglądał na kamienie Złotej Bramy w Jerozolimie, bo przez nią wjeżdżał Pan Jezus z Betfage w Niedzielę Palmową. Ileż to cichych modłów wyrwało się z piersi w Wieczniku, miejscu ustanowienia Mszy św., Zesłania Ducha św., początku Kościoła św.

Nad skałą krwawego potu w Getsemani (Ogrojcu) polecał Jezusowi swe troski i za Chrystusem zdobywał się na słowa „nie moja ale Twoja niech się stanie wola”... W kościele św. Anny na miejscu urodzenia Matki Boga a naszej Królowej jakoś żarliwiej płynęły słowa modlitwy.

Z jakim zadowoleniem czytał ustęp po polsku umieszczony pomiędzy tytuł innymi językami przy sadzawce Betesda. Kościół Biczowania, potem kościół „Ecce Homo” z resztkami murów i tuku starożytnej Piątowej cytadeli „Antonia”, a w nim figurę z białego marmuru piękne dzieło naszego rodaka, jedyne chyba w Jerozolimie. Resztki kamiennej posadzki, świadkowie cierniem koronowania Boga Króla z tablicami pamiątkowymi polskimi pozostały na zawsze w pamięci.

Przy stacji, gdzie Szymon Cyrenajczyk pomaga dźwigać Krzyż Chrystusowi Panu, nieliczni już żołnierze Brygady Karpackiej przypominają sobie, że walczyli na ziemi Cyrenajki, w ojczyźnie Szymona.

W półmroku Kalwarii przez długie chwile modlił się żołnierz, poświęcał pamiątki utwierdzał się w wierze i zwycięstwo świętej sprawy polskiej.

Na górze Oliwnej wobec niezwykłego widoku, jaki się roztaczał, czuł się żołnierz blisko Boga, który stąd z ziemi wstąpił do nieba, tego Boga, który pozwolił nam nazywać Siebie „Ojciec Nasz”. Odczytaliśmy w krągankach kościoła „Pater Noster” na ścianie wyrysowane po polsku słowa modlitwy Pańskiej. Z takim nabożeństwem i uczuciem śpiewaliśmy przy miejscu Zaśnięcia Matki Bożej naszą „Serdeczną Matko... niech się nie tułamu”... Nie obcy jest i Damaszek, pod którym nastąpiło nawrócenie się Szawła — św. Pawła, a z którego to miasta został ten Apostoł spuszczonej w koszu i uniknął zasadzki. Jemu przypadł zaszczyt zdobyć Monte Cassino z grobem św. Benedykta i św. Scholastyki, z którego roziliły się idee zakonów i skąd cywilizacja idąc na świat przed tysiącem prawie lat dotarła do lechickich pól.

Kluczem kasyńskim otworzył bramy Rzymu, by spieszyć tam jako pątnik do grobów św. Piotra na Watykanie, św. Pawła za murami, i do katakomb.

Żołnierz polski zdobył Loreto, sanktuarium czci Tej, co w „Ostrej świed Bramie” i „Jasnej broni Częstochowy” gdzie są tablice i pamiątki zwycięstwa pod Wiedniem i chwaty oręża polskiego.

Dywizje przejeżdżały przez Asyż miejsce pracy św. Franciszka, a w zajętej przez Polaków Bolonii, odszukaliśmy grób św. Dominika, by w modłach różańcowych polecić mu sprawę ojczyzny.

Nie ma już chyba miejsc, związanych z naszą wiarą św., gdzieby żołnierz polski nie był, gdzieby się nie modlił, gdzieby nie znano jego orzelka, i jego wiary, lub skądby nie niósł z sobą pamiątek.

Zwiedził kraje najstarszych na świecie kultur, egipskiej, babilońskiej, greckiej (Nowa Grecja) i rzymskiej. Z kultur tych wyrosła nasza kultura polska o której panowanie w Ojczyźnie swe walczy po szerokim świecie mickiewi czowski pielgrzym polski.

Ks. Joniec Józef

„W IMIĘ BOŻE”  
po przeczytaniu - oddaj innemu

## Z ośrodków polskich w Niemczech

## Kaplica w Langwasser

Barak, zupełnie zwyczajny barak... Tylko maleńka wieżyczka raczej kołnisk, opatrzone znakiem krzyża. Ten krzyż jest dla obcych jedynym drogowskazem do naszej kaplicy, ukrytej gdzieś daleko między kompaniami.

Ale wnętrze jest inne. Jakies nam bliskie, ciepłe. Miękki seledyn, geometrycznymi ornamentami pokrywający stereotypowe belki konstrukcji i deski ścian, nadaje kaplicy Ośrodka dziwnie kojący charakter, jakże odmienny w nastroju od surowej prostoty zimnych, poważnych kościołów, choćby nawet bogato ozdobionych freskami, witrażami, malowidłami czy złoconiami.

Dziwnie trafna jest dekoracja kaplicy, w której żołnierz polski na obczyźnie chce znaleźć ciszę, spokój i chwilę skupienia, oderwania się od wartkiego nurtu dzisiejszego życia.

W zbudowanie ołtarza włożono najwiedźniej sporo pracy i wyczucia estetyki. Jest on prosty, równy niemal polowy. Łuk elektrycznych świateł miękko obramowuje złocący się lampkami niewielki krzyż.

Na zbudowanie zakrystii nie było warunków, ale zato kaplica nasza może pochwalić się organową fisharmonią. Jej głęboki, uroczysty, akordowy ton nadaje Mszy św. jeszcze więcej podniosłego nastroju. Obóz nasz odwiedził w swoim czasie J. E. Ks. Biskup Polowy W. P. Józef Gawlina, i wtedy została przez Dostojnego Gościa odprawiona Msza św. połowa na placu przed barakami, mieszczącymi w sobie zwykle, codzienne życie niegdyś Stalagu XIII D, dziś POW Langwasser...

Kaplica nasza w jej dzisiejszej postaci powstała bowiem zaledwie parę miesięcy temu. Dawniejsza kaplica stalagowa spaliła się kiedyś. Z chwilą zorganizowania Ośrodka zbudowano kapliczkę, mieszczącą właściwie tylko prezbiterium, a aula kościelna była prosto pod gołym niebem.

Obecna kaplica powstała dzięki ofiarności żołnierzy Ośrodka i znajduje się pod opieką obu księży kapelanów. Szpital nasz właściwej kaplicy jeszcze nie posiada.

Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że dzisiejsza kaplica mieści się w tymże baraku, w którym jeszcze w 39 roku, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, została przez niemieckiego księdza odprawiona pierwsza Msza św. dla „polniche Kriegsgefangene”.

Przez obecną przesunęło się wiele, bardzo wiele rozmaitych ludzi, w mundurach, w skromnych sukienkach czy ubraniach cywilnych. Bo kaplica nasza jest zawsze dla wszystkich dostępna.

(„Pismo Żołnierza”).

## Zwalczanie gruźlicy

Malo kto wie, że w Wirttembergii istnieją cztery sanatoria, znajdujące się pod opieką Misji Watykańskiej, w których umieszczeni są wysiedleńcy, chorzy na

gruźlicę. Idea stworzenia sanatoriów zrodziła się w Dachau. Inicjatorem był Ojciec Kasjan Wołak — dotychczasowy Kierownik opieki i odpowiedzialny kapelan. Naczelne kierownictwo sprawuje francuski kapelan wojskowy O. Gamelin. Opieka lekarska składa się przeważnie z lekarzy Polaków - specjalistów: dr. Skowroński, dr. Kochanowski, Mjr. dr. Ilnicki i dr. Lietz.

Sanatoria rozsiane są w promieniu 10 km. w Vaihingen n/Enz, Gross-Sachsenheim i Freudenthal. W sanatoriach oprócz O. Kasjana znajduje się 10-ciu chorych księży polskich, którzy równocześnie spełniają funkcje duszpasterskie. W Vaihingen ks. Tomczak, w Gross-Sachsenheim ks. Kuzak, w Bietigheim ks. Kaczmarek i w Freudenthal ks. Dziasek oraz kilku księży, którzy obsługują obozy polskie, znajdujące się w pobliżu szpitali.

Z dużym poświęceniem pomagają w tej zbożnej pracy zakonne siostry francuskie.

Rezultaty w leczeniu chorych według orzeczenia lekarzy i samopoczucia pacjentów są bardzo dobre. Odżywianie, które jest zasadniczym czynnikiem w zwalczaniu gruźlicy, dzięki troskliwej opiece UNRRA nie pozostawia nic do życzenia. Jest nas ok. 400 osób, w 98% Polacy.

Palącą sprawą jest brak gazet, książek i odzieży zimowej.

J. WCISEO

## Nowe gazetki obozowe

Działy kulturalno-oświatowe w poszczególnych Ośrodkach Polskich poszczycić się mogą znacznymi dorobkami. Podkreślić należy w szczególności dążenie do wydawania własnych biuletynów informacyjnych.

Gazetka Ośrodka w Heilbronn pt. „Polak”, interesująco i dobrze redagowana, w pierwszym numerze w artykule „Prawdy w chaosie” czytamy m. i.

Europa leży w gruzach... w gruzach materialnych i duchowych. A te drugie są straszniejsze, niż pierwsze. Nie znaczy to jednak, żeby nie szukano środka zaradczego. Pierwsza ocknęła się Francja. Człowi jej myśliciele stwierdzają jednoznacznie, że odbudowę świata może dokonać tylko duch ludzki. przepojony idea wiary i miłości. Nie systemy polityczne nie propaganda, lecz myśl chrześcijańska. Gdy spojrzymy na dzisiejszą mapę Europy, to przekonamy się, że tę myśl chrześcijańską tępi się w wielu krajach... Wśród chaosu zdeprawowanych nerwami i przeżyciami pojęć i „prawd”, wśród ruin duchowych żyje iskra, a gdy ta zgaśnie — świat czeka na tragedie bez porównania większe”.

Obóz Polski Nowe Koszary w Schwabisch Gmund (Wirttembergia) wydaje biuletyn informacyjny pt. „Twój dziennik”, który przynosi codzienne wiadomości radiowe z Polski i ze świata.

## Ośrodek Polski w Falingbostel

Ośrodek polski w Falingbostel jest jednym z największych ośrodków polskich w Niemczech. W skład Ośrodka wchodzi Obóz Wojskowy oraz Obóz cywilny. Zorganizowaniem Ośrodka zajęli się oficerowie uwolnieni przez Wojska Sprzymierzone. Obecnie władzami kierowniczymi są władze wojskowe. Ilość Polaków znajdujących się w Ośrodku sięga 16.000. Referat Kulturalno-Oświatowy prowadzi bardzo czynną działalność. Referat obejmuje 9 działów: Szkolnictwo, świetlice, biblioteki, chóry, orkiestra, teatr, kino, inne imprezy, prasa.

Szkolnictwo: ośrodek posiada kilka szkół powszechnych, gimnazjum oraz liceum, kursy zawodowe, wykłady specjalnościowe i odczyty. Do spraw szkolnictwa powołany jest specjalny Komitet Szkolny.

Świetlice: Ośrodek posiada 2 świetlice w obozie wojskowym, 3 w obozie cywilnym i 2 przy klubach sportowych. Przy czterech świetlicach znajdują się czytelnie. Wszystkie świetlice zaopatrzone są w dzienniki, czasopisma, biblioteki ruchome, gry, itp.

Biblioteki: Ośrodek posiada 2 biblioteki: z 412 Tomami.

Chóry: Obóz posiada na swym terenie 3 chóry. 2 chóry mieszane w Ośrodku cywilnym z 120 uczestnikami. 1 chór męski w Ośrodku wojskowym 32.

Orkiestra: Obóz wojskowy posiada zespół orkiestrowy składający się z 20 osób. Orkiestra bierze czynny udział w imprezach obozowych i uroczystościach. Poza tym w obozie znajduje się cały szereg zespołów muzycznych prywatnych.

Teatr: Na terenie obozu pracują 3 zespoły teatralne.

Widowiska dawane przez zespoły dostępne są dla wszystkich mieszkańców Ośrodka. Dotychczas zespoły te dały 41 przedstawień, na których było około 25.000 widzów.

Kino: Na terenie obozu wyświetlane są filmy wyścigowe dla ludności polskiej. Od początku sierpnia wyświetlono 9 filmów, dano 16 seansów.

Prasa: Od 23 czerwca ub. r. wychodzi na terenie obozu „Biuletyn Obozowy” zawierający 3 działy 1) Sprawy polskie 2) Sprawy zagraniczne 3) Kronika obozowa. Tygodniowym dodatkiem do B. O. jest „Gazeta Polska”, zamieszcza artykuły polityczne i aktualne. Posiada działy: 1) polityczny 2) zagadnienia polskie 3) z życia obozowego oraz literacki.

Obydwie te gazetki wydawane są na powielaczu, wychodzą w ilości 260 egzemplarzy.

## Brygada Kujawska

Ośrodek wojskowy składa się z ugrupowań. Całość nosi nazwę „Brygada Kujawska”. Teren Ośrodka jest terenem bytowego obozu jeńców (Stalag YI B). Cały ośrodek liczy około 2000 wojskowych (byli jeńcy). Pierwsze ugrupowanie 9000 osób. Drugie ugrupowanie 1100.

Zebrał się tutaj byli jeńcy wojskowi z całej okolicy.